

Luborzycza

Parafia w Luborzycy nie była dla ks. Kazimierza Jancarza miejscem nieznanym. Bywał w niej w latach 80., by pomagać jako spowiednik. Znał piękny, gotycki kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, odnowiony staraniem poprzedniego proboszcza, ks. Józefa Nowobilskiego. Kiedy jednak po jego śmierci ks. Jancarz trafił do Luborzycy na stałe – wprawdzie jako administrator, a po paru miesiącach jako proboszcz – musiał się oswoić z ogromną zmianą. Tamtejsza parafia liczyła zaledwie 7 tysięcy wiernych i panował w niej inny duch niż w Mistrzejowicach. Ks. Jancarz przez poprzednią dekadę żył i działał na najwyższych obrotach, współpracował z setkami ludzi, poznawał tysiące, był w centrum wydarzeń. Dla swoich pomysłów miał wsparcie organizacyjne i przyjacielskie ze strony liderów podziemnej „Solidarności”. Współtworzył historię Polski i miał tego świadomość. Wprawdzie wiedział, że zostanie kiedyś z parafii krakowskich. Jednak znalazł się w Luborzycy i również w tym nowym miejscu – i w zupełnie nowym czasie – robił i chciał robić rzeczy na miarę swojej pomysłowości i energii, niekiedy wręcz wizjonerskie. Niektóre z jego dzieł znacznie go przeżyły, a Rodzina Kolpinga istnieje w Luborzycy nadal. Inne – z różnych powodów – obumarły wraz z jego odejściem lub niedługo później. Jeszcze inne za życia ks. Jancarza pozostały w sferze pomysłów i planów, których później nie miał kto podjąć.

Różne były luborzyckie przedsięwzięcia ks. Jancarza, ale tak samo jak wcześniej odzwierciedlały one jego sposób myślenia o powinnościach pasterza i obywatela. Punktem wyjścia większości z nich było trafne rozpoznanie potrzeb gminnej społeczności i szans dla legalnej – religijnej, obywatelskiej, gospodarczej – aktywności. Z tych szans ks. Jancarz chciał korzystać szybko i pełnymi garściami, co czasem narażało go na kłopoty wynikające z niedopełniania wymaganych prawem formalności, uzyskania potrzebnych pozwoleń itp. W okresie mistrzejowickim na ks. Jancarzu nie ciążyły obowiązki proboszcza, a ponadto był na co dzień otoczony przez dużą grupę współpracowników zdolnych kompetentnie wcielać w życie rzucane przez niego pomysły. Był jakby generałem zaprawionym w bojach armii, mającym wsparcie licznych oficerów. W Luborzycy został marszałkiem, ale bez regularnej armii, zmuszonym polegać na pospolitym ruszeniu lub walczyć w pojedynkę. Jak na cztery lata życia, bo już tylko tyle mu wtedy zostało, proboszcz Kazimierz Jancarz zdziałał dla Kościoła i powierzonej mu owczarni bardzo wiele.

Z pomocą parafian przebudował parterowy budynek plebanii dodając mu piętro i krużganki oraz wybudował tzw. wikarów-



Ks. Kazimierz Jancarz i Lech Wałęsa, Luborzycza, 1989 r.

kę. Zlecił również na należącym do parafii gruncie wyznaczenie i utwardzenie miejsca przeznaczanego na parking i chodnik. Wydzielił też miejsce pod przystanek autobusowy. Był orędownikiem inwestowania w infrastrukturę ułatwiającą życie lokalnej społeczności, co u progu lat 90. było w Polsce wciąż podejściem nieco pionierskim. Przewidywał lawinowy rozwój motoryzacji i wynikające stąd potrzeby. Proboszcz Jancarz polecił także wzmocnić skarpę, na której wznosi się kościół i zdążył jeszcze wybudować Dom Wspólnoty Parafialnej z wielofunkcyjną salą na 120 osób, kuchnią, pomieszczeniami dla gimnazjum gospodarczego oraz częścią hotelową. Trzy lata po śmierci ks. Jancarza budynek ten stał się po gruntownym remoncie Domem Spotkań i Formacji Dzieła Kolpinga – wspólnoty katolickiej złożonej z lokalnych stowarzyszeń zwanych Rodzinami Kolpinga.

Rodzina Kolpinga okazała się najtrwalszym owocem posługi ks. Kazimierza Jancarza w luborzyckiej parafii. To bowiem on na początku lat 90. zaprosił do Luborzycy ks. prof. Kazimierza Hołę, żarliwego propagatora w Polsce idei XIX-wiecznego niemieckiego księdza Adolfa Kolpinga, beatyfikowanego w roku 1991 twórcę katolickich stowarzyszeń młodzieży rzemieślniczej. Ks. Hoła zamieszkał na kilka miesięcy w Luborzycy i podczas kazań i rozmów z parafianami popularyzował wiedzę o dziele Kolpinga. Kolpingowskie stowarzyszenia od początku służyły kształtowaniu odpowiedniej dla chrześcijan postawy wobec życia rodzinnego i zawodowego, krzewieniu umiejętności samopomocy, samokształcenia i współdziałania na rzecz umocnienia moralnego oraz awansu gospodarczego, cywilizacyjnego i kulturalnego. Obecny w idei kolpingowskiej duch solidaryzmu i praktyczności zarazem bardzo odpowiadał przekonaniom ks. Jancarza. Udał się nawet do Niemiec, by od tamtejszego zarządu Rodzin Kolpinga uzyskać pomoc organizacyjną i finansową dla rodzącego się w jego parafii nowego dzieła. Nie powstawało ono tam zresztą od zera. Jeszcze przed przybyciem do Luborzycy ks. Jancarza w tamtejszej parafii działało niesformalizowane stowarzyszenie rodzin złożone z osób, które wcześniej należały do grup oazowych. Pomysł stworzenia w Luborzycy statutowej Rodziny Kolpinga padł więc na podatny grunt i 25 listopada 1992 stał się on faktem dokonany. Pierwszy plan działania przyjęty na początku 1993 roku przewidywał m.in. zorganizowanie kursów zawodowych dla bezrobotnych, doradztwo rolnicze oraz zbiórkę na pomoc charytatywną dla dzieci z ubogich rodzin wielodzietnych. W marcu 1993 r., na kilka dni przed śmiercią ks. Jancarza, w Luborzycy odbyło się I Seminarium Rodzin Kolpinga w Polsce.

Nawiązując do dorobku konfraterni samarytańskiej z Mistrzejowic, ks. Jancarz uruchomił na plebanii w Luborzycy aptekę z darami pochodzącymi z Francji. Józefa Parzelska, prowadząca taką aptekę w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego, przeszkoliła ówczesną uczennicę liceum medycznego Dorotę



Widok na kościół i zabudowania parafialne w Luborzycy, 2014 r.

Kaczmarczyk oraz Annę Nowak, by te w każdą niedzielę wydawały potrzebującym francuskie odpowiedniki polskich lekarstw na podstawie recept lekarskich. Obdarowani mogli składać dobrowolne ofiary, zwykle symboliczne, ponieważ apteka funkcjonowała głównie z myślą o osobach ubogich.

Dostępność dla parafian o skromnych dochodach wyróżniała inne znaczące przedsięwzięcie nowego proboszcza parafii luborzyckiej – biuro pielgrzymkowe „Pielgrzym”, organizujące wyjazdy do miejsc świętych: Rzymu, Jerozolimy, Lourdes, Asyżu i Fatimy. Bezpośrednio przy organizacji pielgrzymek pracowali: Irena Wójtowicz (księgowa proboszcza), Agnieszka Hepko, Lucyna Michno i Jerzy Sobieraj. Uczestnicy pielgrzymek do Watykanu mogli liczyć na prywatną audiencję u Jana Pawła II i możliwość zrobienia sobie z nim pamiątkowego zdjęcia, co nie wszystkim klientom polskich biur pielgrzymkowych było dane. Co więcej, ks. Jancarz podczas takich audiencji każdego ze swoich pątników osobno przedstawiał Ojcu Świętemu. Utrzymanie przystępnych cen wyjazdów było możliwe dzięki temu, że biuro posiadało własny tabor używanych autokarów, organizowało noclegi w klasztorach, zaś pielgrzymi zabierali w podróż własny prowiant. Zarejestrowane osobiście na ks. Jancarza biuro zakończyło działalność wkrótce po śmierci swego założyciela.

Wyraźny związek z pielgrzymkami miało największe przedsięwzięcie wydawnicze ks. Jancarza – „Parafialny śpiewnik liturgiczny”. Było to liczące 264 strony dwujęzyczne (po polsku i po łacinie) dzieło, oparte na trzytomowej publikacji ks. Józefa Morawy pt. „Magnificat. Śpiewy mszalne”. Redaktorem prowadzącym „Parafialnego śpiewnika liturgicznego” został ks. Ryszard Barański. Prócz niego w redagowaniu śpiewnika uczestniczył luborzycycki wikary ks. Adam Stawarz oraz sam ks. Jancarz jako redaktor naczelny i korektor tekstu łacińskiego. Egzemplarze śpiewnika były wykładane na ławki w kościele oraz zabierane na pielgrzymki. Ks. Jancarz do roli śpiewu w liturgii i duszpasterstwie przywiązywał dużą wagę i wydając jednotomowy i wydrukowany dużą, czytelną czcionką śpiewnik, chciał wernym ułatwić ten rodzaj modlitwy.

„Parafialny śpiewnik liturgiczny” ukazał się nakładem wydawnictwa „Krzyż Południa”, noszącego tę samą nazwę co luborzycyckie radio parafialne. Kiedy 21 czerwca 1991 roku nadało ono pierwszą audycję, prowadzoną osobiście przez ks. Kazimierza Jancarza, miał on nadzieję, że będzie to załóżek radia diecezjalnego i zabiegał w kurii krakowskiej, by tak się stało. Status ra-

dia diecezjalnego uzyskało jednak Radio Mariackie, zaś Radio Krzyż Południa od października 1992 roku rozpoczęło regularną emisję częstotliwości UKF 70,56 jako nadawca lokalny. Zasięg pierwszego nadajnika wynosił zaledwie 10 kilometrów, kolejnego – ponad 30 kilometrów. Zespół tej mini rozgłośni stanowili Piotr Kordas, Leszek Serafin, Anna Witalis-Zdrzenicka oraz Sława Bednarczyk. Studio znajdowało się na plebanii, obok mieszkania proboszcza. Radio Krzyż Południa nadawało swoje audycje w dni powszednie od popołudnia, a w niedzielę od przedpołudnia do wieczora. Na skromną z konieczności ofertę programową rozgłośni składały się – prócz dominującej na antenie muzyki różnych gatunków – wiadomości z parafii, modlitwy, pogadanki o tematyce rodzinnej autorstwa i w wykonaniu Józefa Formickiego, recytacje wierszy lokalnej poetki Józefy Kalembi, czytanie literatury dla dzieci i – najbardziej popularny wśród gminnych słuchaczy – koncert życzeń. Radio Krzyż Południa przeżyło swojego założyciela zaledwie o kilka miesięcy; zamilkło w czerwcu 1993 r.

O wiele trwalszym owocem medialnych starań ks. Jancarza był tygodnik „Krzyż Luborzycycki”, którego pierwszy numer ukazał się na początku roku 1991. Redaktorem naczelnym był sam proboszcz, jego zastępcą kleryk Ryszard Barański, a za stronę graficzną pisma odpowiadał Piotr Warisch, z którym ks. Jancarz współpracował wcześniej w Mistrzejowicach. „Krzyż Luborzycycki” zamieszczał nie tylko wiadomości lokalne, dostarczane głównie przez Marka Jamborskiego – wójta gminy Kocmyrzów-Luborzycza, ale także informacje przedrukowane z innych tytułów prasowych oraz podawane za Radiem Watykańskim i Głosem Ameryki. Ponadto tygodnik zawierał publicystykę poświęconą tematyce religijnej, historycznej, wychowawczej, niedzielne czytania wraz z komentarzem, przedruki poezji religijnej, ogłoszenia parafialne, intencje mszalne oraz rozmaite publikacje okazjonalne. Do grona stałych współpracowników należeli m.in. znawca historii Luborzycy Roman Domański oraz zajmujący się problematyką rodzinną i wychowawczą wykładowca ówczesnej WSP w Krakowie – dr Józef Formicki. „Krzyż Luborzycycki” był wykładany w kościele po niedzielnych mszach świętych. Dostępny był bezpłatnie, choć przyjął się zwyczaj dobrowolnych ofiar z przeznaczeniem na jego wydawanie. Tygodnik przetrwał śmierć swojego założyciela i ukazywał się do 2013 roku, kiedy parafia zrezygnowała z jego wydawania.

Znacznie krócej przetrwało założone przez ks. Jancarza Parafialne Gimnazjum Gospodarcze im. ks. Jerzego Popiełuszki. Ta



Ks. Kazimierz Jancarz poświęca pojazdy, Luborzycza, marzec 1989 r.

prywatna szkoła średnia wbrew swej nazwie nie była gimnazjum w dzisiejszym sensie tego słowa; miała jednocześnie dawać średnie wykształcenie ogólne umożliwiające podjęcie studiów oraz wykształcenie wielozawodowe dające możliwość zdobycia tytułu czeladnika w jednym z nauczanych tam zawodów. Nauka miała trwać pięć lat. W statucie Parafialnego Gimnazjum Gospodarczego można przeczytać, iż miało ono na celu „wykształcenie i wychowanie w duchu katolickim świątłych ludzi, przygotowanych do życia we współczesnym świecie, otwartych na wszystkie jego problemy ze szczególnym uwzględnieniem zainteresowań i predyspozycji psychofizycznych ucznia”. Dyrektorką szkoły została Alina Nowicka, która wspólnie z ks. Jancarzem skompletowała resztę grona pedagogicznego. Kuratorium Oświaty w Krakowie wstępnie zaakceptowało statut i program szkoły; w części dotyczącej kształcenia zawodowego przewidywał



Gazeta parafialna „Krzyż Luborzycki”



Afisz reklamujący Parafialne Gimnazjum Gospodarcze



Okładka „Parafialnego śpiewnika liturgicznego”

on, że „dziewczęta opanują podstawy pielęgniarstwa, fryzjerstwa, kosmetyki, hotelarstwa, gotowania, a także biznesu i prowadzenia biura”. Z kolei chłopcy mieli „zdobyć wiedzę i umiejętności praktyczne z budownictwa, mechaniki, ślusarstwa, stolarstwa i prowadzenia małej firmy”. Ponadto szkoła obiecywała możliwość uzyskania prawa jazdy na samochód i pojazdy rolnicze, kurs obsługi komputera oraz przygotowywania programów artystycznych dla szkolnej stacji telewizyjnej i radiowej. Jak na czas i miejsce, w którym szkoła powstawała, były to bardzo ambitne plany. We wrześniu 1992 roku Parafialne Gimnazjum Gospodarcze w Luborzycu zainaugurowało swoją działalność przyjęciem do pierwszej klasy jedenaścioro uczniów. Lekcje odbywały się na plebanii i w Domu Wspólnoty Parafialnej. Choć nauka w szkole miała być docelowo płatna, rozpoczęła się jako działalność dobroczynna. Po śmierci ks. Kazimierza Jancarza przeprowadzono rekrutację uczniów na następny rok szkolny, jednak w czerwcu 1993 r. Kuratorium Oświaty cofnęło pozwolenie na prowadzenie szkoły. Interesujący eksperyment edukacyjny – interesujący tym bardziej, że podjęto go w czasach masowej i lekkomyślnej redukcji szkolnictwa zawodowego – został przerwany zaledwie po roku.

Były i takie pomysły ks. Jancarza, które nie doczekały się nawet prób realizacji, jak m.in. lokalna przetwórnia owoców i warzyw, która miała ułatwić miejscowym gospodarzom zbyt produktów rolnych, a bezrobotnym dać pracę, dom seniora, osiedle domków jednorodzinnych w Łuczycach, a nawet spopielnia zwłok... Pomysłów ks. Kazimierzowi Jancarzowi nigdy nie brakowało. Zabrakło czasu.

Chociaż problemy kardiologiczne nie pojawiły się u niego z dnia na dzień i chociaż zdarzało mu się mówić, że kto żyje tak szybko jak on, ten musi mieć krótsze życie, to nagły zgon ks. Kazimierza Jancarza na zawał serca 25 marca 1993 r. był dla jego otoczenia niespodziewany. Trzy dni później, zgodnie z wolą najbliższych, został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Makowie Podhalańskim. Na jego pogrzeb przybyły tłumy: z jego rodzinnej Grzechyń, z Krakowa, z Luborzyca. Ks. Jancarza żegnali prezydent RP Lech Wałęsa, szef Urzędu Rady Ministrów Jan Rokita i wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk. Mszę świętą pogrzebową koncelebrował metropolita krakowski ks. kard. Franciszek Macharski, który ks. Kazimierza Jancarza za jego życia częściej tolerował, niż wspierał. Przybyły liczne poczty sztandarowe m.in. „Solidarności” Regionu Małopolska i Regionu Podbeskidzie,

Komisji Zakładowych „Solidarności” Huty im. T. Sendzimira, Huty Warszawa, Stoczni Gdańskiej oraz krakowskiego Budostalu. Ksiądz Kazimierz Jancarz ze wzruszeniem żegnało wielu z tych, którzy po przeniesieniu go z Mistrzejowic do Luborzycy nieczęsto dawali mu poczuć, że pamiętają o nim z przyjaźnią i wdzięcznością.

Dobrosław Rodziewicz

Autor korzystał z następujących źródeł:

- Wojciech Bonowicz, „Patron z dolnego kościoła”, Tygodnik Powszechny, 14.11.2006,
- Wojciech Bonowicz, „Pierwsza lekcja kapitalizmu”, Tygodnik Powszechny, 27.02.2007,
- „Dlaczego legendarny ksiądz przeszkadza policjantowi z Krakowa?” Portal Niezależna.pl, 18.07.2013 r.
- Encyklopedia Solidarności, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>
- Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, „Ksiądz Kazimierz Jancarz - kapelan Solidarności”, Nasz Dziennik, numer 275 (2685) 25-26 listopada 2006 r
- Łukasz Kaźmierczak, „Wolna republika Jancarza”, Przewodnik Katolicki, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2012/Przewodnik-Katolicki-49-2012/Historia/Wolna-republika-Jancarza.aspx>
- „Ksiądz Kazimierz”, album pod redakcją Piotra Warischa, Wydawnictwo FRODO Studio, Kraków 2014
- Beata Maleszak, Działalność społeczno-religijna ks. Kazimierza Jancarza w parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Luborzycu w latach 1989-1993, praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dr. hab. Józefa Wołczańskiego, prof. UPJP II, Kraków 2013
- Marta Paluch, „Ksiądz Jancarz - legenda Nowej Huty wciąż żywa”, Polska Gazeta Krakowska, 26.03.2008.



Pogrzeb ks. Kazimierza Jancarza, wśród uczestników – Lech Wałęsa, Maków Podhalański, marzec 1993 r.